

Polska ma już trzeciego prezydenta samozwańca

26 sierpnia 2020

Jeśli zatrzymaliście się na tym, że w alternatywnym obiegu informacji „prawdziwym” prezydentem Polski obwieścił się Jan Zbigniew Potocki, to nie jesteście na bieżąco. Teraz na topie jest Władysław Janusz Małkowicz.

Małkowicz ogłosił swoją prezydenturę w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”. Tytuł ten brzmi identycznie, jak najważniejszy polski dziennik urzędowy, ale to pismo wydawane w Wielkiej Brytanii przez entuzjastów Konstytucji Kwietniowej z roku 1935.

Zajął wakaty po Potockim

W piśmie tym ogłosił pod koniec czerwca tego roku: „Zoobligowany wyjątkowymi wydarzeniami światowymi jako Przewodniczący Rady Stanu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie na mocy Suwerena, a w związku z kryzysem na Urzędzie Prezydenta w Kraju i na Obczyźnie i zgodnie z Art. 23 Konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 23 kwietnia 1935 roku podjąłem wspólnie po konsultacji w dniu 21 czerwca 2020 roku z Wiceprzewodniczącym Rady Stanu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie decyzję o pełnieniu tymczasowo Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie”.

O sprawie informuje „Rzeczpospolita”, która zdradza także kulisy ogłoszenia się Małkowicza prezydentem. Wielu z czytelników z pewnością zatrzymało się na etapie wcześniejszego samozwańca, czyli Jana Zbigniewa Potockiego (to z kolei następca następcę Juliusza Nowiny-Skołnickiego, który 30 lat temu stworzył struktury alternatywne do urzędu Ryszarda Kaczorowskiego). Okazuje się, że Potocki postanowił wystartować w ostatnich wyborach prezydenckich – jednak nawet nie udało mu się zebrać potrzebnych 100 tys. podpisów. W

związku z tym Małkowicz uznał to... za zrzeczenie się tytułu, więc szybko wskoczył na to miejsce! A przynajmniej tak twierdzi w swoim oświadczeniu.

Nie należy zapominać o tym, że w ostatnim czasie zaroїło się od chętnych, by ogłosić się prezydentem. Na przykład Mariusz Max Kolonko, były korespondent TVP w USA 4 lipca ogłosił się tymczasowym prezydentem (ad interim), z kolei na początku sierpnia pojawił się prezydent „oczekujący” (in spe). Ogłoszono nim prof. Włodzimierza Juliana Korab-Karpowicza, filozofa z Uniwersytetu Opolskiego. I tu dopiero zaczyna się zabawa. „Dyplom nominacyjny otrzymał z rąk Wojciecha Edwarda Leszczyńskiego, uważającego się za króla Polski” – czytamy w „Rz”. Przy okazji Korab-Karpowicz utrzymywał, że „został wybrany „w tradycyjnej procedurze wyborczej spośród kilkudziesięciu kandydatów” – wśród nich byli m.in. Justyna Socha, założycielka stowarzyszenia ST0 NOP, a także Jerzy Zięba, zwolennik alternatywnej medycyny.

Mamy więc tłok do prezydenckiego fotela, a nawet jednego potencjalnego króla!

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com